Nr. 139. Dnia 9 Lipca. Czwartek. 27 Czerwca (9 Lipca) 1885 r.

CENA DZIENNIKA:
w Łodzi:
Rocznie . . . . . rs. 9 k. —
Półrocznie . . . . . „ 4 k. 50
Kwartalnie . . . . . „ 2 k. 50
w Królestwie i Cesarstwie:
Rocznie . . . . . rs. 12 k. —
Półrocznie . . . . . „ 6 k. 50
Cena pojedynczego numeru 5 kop.

DZIENNIK ŁÓDZKI

pismo przemysłowe, handlowe i literackie.

CENA OGŁOSZEŃ:
Za jeden wiersz petitem lub za jego miejsce:
Zwykłe ogłoszenia: za 1 raz 7 kop. za 2 razy 13 k., za 3 razy 18 k., za 4 razy 22 k., za 5 razy 25 k., za 6 razy 28 k. za więcej razy po 4 k. za każdy raz
Nekrologi: za każdy wiersz 12 kop.
Reklamy: za każdy wiersz 15 kop.
Stałe 3 wierszowe ogłoszenia adresowo rs. 2 miesięcznie.

KALENDARZYK.
Dziś: Cyryla Biskupa i Anatolii Męczenniczki.
Jutro. Siedmiu Braci Męczenników Synów św. Felicyty.
Wschód słońca o godz. 3 min. 50. Zachód o godz. 8 min. 18.
Długość dnia godz. 16 min. 28. Upłyło dnia godzin 0 minut 8.

Biuro Redakcyi i Administracyi
ulica Piotrkowska, hotel Hamburski Nr. 275.
Adres telegraficzny:
KUŁAKOWSKI, ŁÓDŹ.

Ogłoszenia przyjmowane są: w Administracyi „Dziennika" oraz w Biurach Ogłoszeń Rajchmana i Frendlera w Warszawie i w Łodzi.

Rękopisy nadesłane bez zastrzeżenia—nie będą zwracane.

Redakcya, administracya i drukarnia „Dziennika Łódzkiego" przeniesione zostały na ulicę Piotrkowską do hotelu Hamburskiego.

Od Redakcyi.

Z powodu odbywającej się obecnie w Warszawie wystawy rolniczej i przemysłowej, zanosimy prośbę do przyjaciół naszego pisma o możliwe rozpowszechnianie o niem wiadomości wśród przemysłowców i kupców zjeżdżających się ze wszystkich stron kraju.

Biuro Rajchmana i Frendlera przyjmuje prenumeratę i ogłoszenia do „Dziennika Łódzkiego." Tamże sprzedawane są pojedyńcze numery „Dziennika Łódzkiego," który jako pismo poranne przychodzi do Warszawy o godzinie 11 przed południem.

WYSTAWA rolniczo-przemysłowa.

WARSZAWA 1885 r.

IX.

6. Dział spożywczy.

Pomiędzy wyrobami spożywczemi widzieliśmy na wystawie tegorocznej przetwory zbożowe, nabiałowe, cykoryę — reprezentowane dość zasobnie, dalej 4 wystawców wyrobów tytoniowych, dwóch fabrykantów octu, jednego wystawcę miodu do picia, jednego makaronu, trzech z musztardą i po jednemu z innemi artykułami działu spożywczego.

Na szczególną uwagę zasługują w dziale tym zakłady przemysłowo-zbożowe *St. Kropiwnickiego i S-ki*, z dwoma pierwszorzędnemi młynami i wzorowemi dwiema piekarniami o wielkiej produkcyi. Firma dała na wystawę próby zboża, dostarczanego do swoich młynów, różne gatunki mąki wyrabianej w takowych i wreszcie pieczywo gotowe, jedyne, które nagrodzonem zostało na wystawie. Kropiwnicki i S-ka posiadają młyn parowy i piekarnię parową w Słodowcu, założone w r. 1860, których produkcya dochodzi do wartości 700,000 rs. rocznie; piekarnia sama produkuje 15,000 *ft.* pieczywa dziennie. Wystawcy nabyli w r. 1880 młyn w Zegrzynku i przerobili go w roku bieżącym według najnowszego systemu peszteńskiego. Oprócz tego „pierwsza piekarnia warszawska," będąca własnością tej firmy, produkuje rocznie za 450,000 rs. Za okazy rozmaitych gatunków mąki otrzymali wystawcy medal złoty.

Wybijają się też na pierwszy plan zakłady krupiarnie *J. Bekermana* (gub. radomska) z dwoma młynami i krupiarnią parową. Produkty krupiarni, mianowicie kasza perłowa w 20 gatunkach, grysik itd. wywalczyły dla siebie na wystawie medal złoty. Młyny powyższej firmy, systemu peszteńskiego, urządzone są na przerób około 70,000 korcy zboża rocznie.

Sześć gatunków krup perłowych, odznaczonych medalem brązowym, wystawił *K. Muszyński* z Suwalskiego, któremu należy też słowo uznania za urządzenie młyna wodnego turbinowego, o wielkiej sile wytwórczej, może on bowiem zemleć w ciągu doby na razówkę 400 korcy żyta lub spytlować na mąkę 75 korcy pszenicy. Zdaje nam się jednak, że to trochę zawiele, jak na 4 kamienie.

Wyborowe są jeszcze okazy mąki z młyna turbinowego *Bauernfeinda* z Golgowa (gub. warszawska), mianowicie 4 i 3 zera. Młyn wodny, turbinowy, przerabia głównie pszenicę.— Wspominamy też mąkę a szczególniej kasze jaglane i jęczmienne z młyna parowego *G. Eisenmanna* i wreszcie mąkę łubinową oraz makuchy łubinowe *Linowskiego J.* z Brzeźnia gub. płockiej, które to wyroby uznane zostały przez specyalistów, jako bezgoryczne, nie ulegające zepsuciu i nadające się wybornie jako karm dla inwentarza.

Zanim zajrzymy do pawilonu z wyrobami nabiałowemi, musimy zatrzymać się obok, w pawilonie oddzielnym, gdzie biuro *mleczarsko-techniczne* bar. dr. K. Lessera urządziło kompletną mleczarnię centryfugalną, poruszaną manežem i wszelkie statki należące do gospodarstwa nabiałowego oraz systemy odśrodkowcowe do zbierania śmietany. W pawilonie tym odbywały się w oznaczonych godzinach próby z odśrodkowcem, które sprowadzały zazwyczaj tłumy ciekawych. System ten ma główne przeznaczenie dla większych, zbiorowych przemysłów nabiałowych, których w kraju naszym dotychczas brak zupełny. Baron Lesser, inicyator spółek nabiałowych, poruszył je i w tym roku, w przeświadczeniu, że tak ważny projekt dojdzie nareszcie do skutku. Projekt miał być złożonym odrębnej delegacyi dla wdrożenia obrad, celem zebrania funduszu i wprowadzenia w życie produkcyjnego przedsiębierstwa. O rezultatach napiszemy w swoim czasie na innem miejscu.

W pawilonie dla nabiału widzimy okazy kilkunastu wystawców, lecz produkcya ogólna przemysłu nabiałowego nie wychodzi po za granice usiłowań drobnych, jakkolwiek z dobrym podjętych skutkiem. Największą produkcyę i zarazem wyjątkową przedstawia ser śmietankowy „ronikierowski" na sposób limburski, *Łuniewskiego* T. z Korytnicy, guberni siedleckiej; produkcya roczna tego sera dochodzi do wartości trzydziestu kilku tysięcy rubli i wytwarzaną jest z mleka własnego. Następnie notujemy okazy sera podlaskiego starego, oraz świeżego majowego i masło kuchenne, wyrabiane z odpadków przy produkcyi sera *Sobolewskiego* W. w Zalesiu, guberni siedleckiej, z tejże guberni sery szwajcarskie S. *Zabiełły*, odznaczone medalem srebrnym i sery holenderskie B. hr. *Platera* z Ostromęczynia. Widzimy zatem z guberni siedleckiej okazy z czterech gospodarstw większych, a wątpić nie można, że w sąsiedztwie znalazłoby się więcej; spółka nabiałowa mogła tu kwitnąć oddawna.

Wybornym smakiem odznaczają się sery litewskie z gospodarstwa *Wolskiego* Aleksandra z Ostrołęki, o produkcyi rocznej 2000 rs., nie mniej sery i masło solone i śmietankowe z nowozałożonej mleczarni *Czerskiego* Wł. w Łojkach, guberni piotrkowskiej. Okazy te otrzymały na wystawie tegorocznej dwie nagrody, medal brązowy i list pochwalny.

Z gospodarstw innych wystawców notujemy wyroby masła systemem centryfugalnym K. hr. *Starzeńskiego*, masło J. *Ryksowej*, masło śmietankowe z dominium *Trąbki*, takież *Łozińskiego* Wł. z Łochów w guberni warszawskiej i *Śliwowskiego* Konstantego ze Skardjowa. Okazy wystawców powyższych nagrodzono medalami srebrnemi. Wreszcie wspomnieć jeszcze należy bryndzę owczą *Pieniążka* Teofila z Łagowa, guberni radomskiej.

Przechodząc do innych rodzajów działu spożywczego, wspomnijmy najprzód o biszkoptach z fabryki *Sztengla* Józefa z Warszawy, produkującej za 75,000 rs. rocznie biszkoptów na sposób angielski i pierników. Przemysł ten wynosi niemałe sumy zagranicę i choćby tylko za dzielną konkurencyę z wyrobami zagranicznemi, fabryka powyższa zasługuje najzupełniej na uznanie.

Pierniki *Wróblewskiego* słyną oddawna; wystawca trudni się zarazem wyrobem świec woskowych a produkcya jego ryczałtowa przedstawia wartość około 70000 rs. Tu miejsce wspomnieć też o wyrobach cukierniczych *Zawistowskiego* Józefa, właściciela dwóch cukierni, z których jedna urządzona przy rogu alei Jerozolimskiej, odznacza się komfortem prawdziwie zbytkownym i elegancyą. Próby sztuki cukierniczej jako to model czekoladowy pomnika Mickiewicza w oknie cukierni (sprzedany) i wspaniałe mauzoleum cukrowe Sobieskiego, pomieszczone w pięknej gobelotce na wystawie, godne są uwagi.

Okazy cykoryi pomieściło w pawilonie ogólnym siedmiu wystawców. Największą jest produkcya firmy *Bohm i S-ki* z Włocławka, wynosi 30,000 cent. rocznie. Jest to jedna z najdawniejszych fabryk w kraju, zatrudnia stale 130 robotników i ma

---

11)

Guy de Maupassant.

YWETTA.

NOWELLA.

Przekład z francuzkiego **A. Z.**

(*Dalszy ciąg — patrz Nr. 135*).

Ywetta nagle objęła ją bystrym wzrokiem i jakieś nieokreślone podejrzenie zabłysło w jej umyśle. Podejrzenia tego nie sformułowała nawet, przebiegło ono w jej myśli, jak cień chmury wiatrem gnanej.

Odezwał się dzwonek zwołujący na śniadanie, które zjedzono wśród niezwykłego milczenia.

Możnaby powiedzieć, że jakaś burza wisiała w powietrzu.

Wielkie nieruchome chmury, jakby zaczajone w głębi widnokręgu, nieme były i ciężkie, lecz nabrzmiałe nawałnicą.

Po wypiciu kawy, podanej na werendzie, margrabina zagadnęła córkę:

— No cóż, kochanko, czy nie pójdziesz się przejść dzisiaj z panem de Servigny? Dzisiejsza pogoda sprzyja spacerom.

— Nie, mamo — odparła Ywetta, obejmując matkę szybkiem spojrzeniem — nie wyjdę dzisiaj wcale.

— Ale owszem, moje dziecko, powinnaś się przejść dla samego zdrowia — rzekła margrabina trochę zakłopotana.

— Nie, mamo — szorstko odezwała się młoda dziewczyna — dzisiaj pozostanę w domu, a dla czego, powiedziałam ci to kilka dni temu.

Pani Obardi zapomniała już o rozmowie z córką, tak zajęła ją myśl dzisiejszego sam na sam z Savalem. Zarumieniła się, zmięszała i odparła, myśląc, w jaki sposób mogłaby na parę godzin uwolnić się od obecności córki.

— Ach! prawda, masz słuszność. Nie rozumiem nawet, jak mogłam o tem zapomnieć.

Ywetta usiadła przy matce na krześle, postawiła przed sobą krośna z robotą, do której zabierała się kilka razy do roku, w chwilach wielkiego spokoju. Młodzi ludzie zaś usiedli naprzeciw niej i palili cygara.

Godziny mijały na powolnej i rwącej się co chwila rozmowie. Margrabina rzucała Saval'owi rozpaczliwe spojrzenia, szukając ciągle pozoru, pod którym mogłaby oddalić córkę. Zrozumiała wreszcie, że go nie znajdzie, to też zdecydowała się na krok heroiczny.

— Panie de Servigny, zawiadamiam cię, że zatrzymuję panów do jutra wieczorem— odezwała się. — Rano pojedziemy jeść śniadanie do Chatou.

Servigny zrozumiał, uśmiechnął się i odparł:

— Życzenie pani jest dla mnie rozkazem.

Dzień cały upłynął leniwie, ciężko, pod ciągłą groźbą burzy.

Nadeszła pora obiadowa. Na niebie pokazywały się coraz to nowe szare chmury.

Równie milcząco zjedzono wystawny wieczorny posiłek. Jakiś niepokój, trwoga pewna zdawała się ciążyć nad towarzystwem i zmuszać je do milczenia.

Po obiedzie przeszli na werendę i siedzieli tu długo, krótkiem tylko słowem przerywając ciszę. Noc duszna zapadała. Nagle wielka błyskawica rozdarła cienie nocy, oblewając twarze obecnych oślepiającem białem światłem. Potem oddalony huk, niby dudniącego na moście powozu, dał się słyszeć; gorąco, zda się, wzmogło się jeszcze, wzmogła i cisza nocy.

Ywetta powstała.

— Spać idę — odezwała się — burza męczy mnie bardzo.

Pocałowała margrabinę, podała rękę młodym ludziom i odeszła.

Pokój jej znajdował się tuż nad werendą. Wkrótce po przez spuszczone zaluzye jej okna zabłysło światło i pas promienny rzuciło na liście przy domu stojącego kasztana, a Servigny utkwił oczy w to światło, w którem chwilami widział cień chodzącej po pokoju Ywetty. Nagle światło znikło.

— Moja córka położyła się już — zauważyła margrabina.

Servigny powstał.

— Jeżeli pozwolisz, margrabino—i ja również udam się do mego pokoju.

Ucałował rękę, którą mu podała i odszedł.

Margrabina pozostała sam na sam z Savalem.

W tejże chwili zarzuciła mu obie ręce na szyję. Pomimo jego oporu, uklękła przed nim, szepcząc:

— Chcę patrzeć na ciebie przy świetle błyskawic.

Ywetta zaś, po zgaszeniu świecy powróciła na balkon boso, sunąc jak cień, tak cicho i nasłuchując uważnie.

Widzieć nic nie mogła, bo dach werendy znajdował się pod jej oknem.

Dochodził do niej tylko jakiś szept niewyraźny, a serce jej biło tak głośno, że zdawało się zagłuszać głosy pochodzące z zewnętrznego świata. Po nad jej balkonem zamknęło się jakieś okno.

— To Servigny już odszedł — szepnęła. — Więc na werendzie pozostała tylko margrabina z tamtym.

I znowu błyskawica niebo przecięła i pokazała jej tak dobrze znany krajobraz; zobaczyła w głębi rzekę koloru roztopionego ołowiu, zarazem jakiś głos wyrzekł z cicha:

— Kocham cię!

Nie usłyszała nic więcej. Przejął ją dreszcz dziwny, a w umyśle zajaśniało jakieś straszne podejrzenie.

Ciężkie, nieskończone milczenie świat objęło. Nie mogła oddychać, jakaś rzecz straszna, nieznana, pierś jej przygniatała. Druga błyskawica zapaliła widnokrąg, potem trzecia, czwarta, dziesiąta.

Głos zaś, ten sam który już słyszała, powtarzał jeszcze silniej:

— Kocham cię, kocham cię!

Ywetta głos ten znała dobrze, był to głos jej matki.

Szeroka kropla wody upadła jej na czoło; nieznaczny prawie ruch przebiegł po liściach — był to szmer deszczu.

Potem jakiś hałas zbliżył się, hałas gwałtownej ulewy, która ciężką masą spadała na ziemię, na rzekę, na drzewa. Za chwilę oblała ją woda, okryła, przemoczyła. Dziewczyna stała przecież na miejscu, myśląc tylko o tem, co dzieje się na werendzie.

Usłyszała ruch krzeseł; wstali i odeszli do sypialnych pokoi; drzwi parę skrzypnęło. Młoda dziewczyna uniesiona szaloną chęcią pochwycenia prawdy, wybiegła na schody, cichutko otworzyła drzwi, które do ogrodu prowadziły, a pomimo potopowego deszczu, przebiegła przez trawnik i stanęła przed klombem drzew wprost willi, by mogła dobrze obserwować okna.

Jedno z nich tylko było oświetlone — okno od pokoju margrabiny. Nagle ukazały się w nim dwa cienie. Potem zbliżyły się tak do siebie, że utworzyły jakby jedną masę. Przy świetle błyskawicy zobaczyła ich długi pocałunek.

Wtedy nie wiedząc co czyni, co się z nią dzieje, rzuciła całym głosem krzyk boleści drgający, krzyk człowieka, który chce bliźniego od śmierci uratować:

— Matko!

Plusk wody zagłuszył go prawie.

Przecież kochankowie odskoczyli od siebie, niespokojni. Jeden z cieni zniknął, drugi zaś daremnie starał się przebić wzrokiem ciemności zalegające ogród.

(*D. c. n.*).

zbyt rozgałęziony w Królestwie i Cesarstwie. Następnie idą firmy: *Lipski* Henryk z produkcyą do 8,000 centnarów rocznie, tyleż produkują *Moszkowski i Goldberg* w Łabędziu guberni kieleckiej, dalej *Kaplan* Dawid 7,000 cent. rocznie, wreszcie *Muszkat & Torończyk* do 3,000 cent. Firmy powyższe zostały nagrodzone. Cykorya *Eisena* Józefa z Warszawy, różni się od wyrobów poprzedników w cenie; podczas gdy u innych wystawców takowa wynosi od 7 do 8 kop. za funt, cykorya Eisena kosztuje 8 do 10 kop. Pomiędzy okazami cykoryi odznaczają się wreszcie wyroby figowe *Jana Tarasiewicza*. Wystawca prócz tego odznaczył się dobrą metodą palenia kawy.

Z trzech fabrykantów musztardy, produkują firmy: *A. Schweitzer* za 15,000 rs., *Arthur i S-ka* za 10,000 rs., *Gleser Albert* za 13,000 rs. rocznie. Okazy mieszczą się w pawilonie ogólnym. Godnem uwagi jest, że gdy Arthur przy 8 robotnikach i motorze parowym o sile 4 koni produkuje mniej, natomiast Gleser przy trzech robotnikach i motorze gazowym o sile 2 koni, produkuje za 3,000 rs. więcej.

Ocet zaprodukowały dwie firmy, mianowicie założona przed rokiem fabryka *P. Eikerta* z Warszawy i *Treutler Wilhelm* z Lublina. Eikert otrzymał medal srebrny. Przy tej sposobności nie zaszkodzi nadmienić, że wartoby poddać rewizyi policyjno-lekarskiej wyroby octu pokątnych fabrykantów, których mamy setki w kraju, chociaż ich na wystawie nie widać, a których fabrykaty są poprostu rozcieńczonym kwasem siarczanym.

Z wyrobami cygar i papierosów wystąpiły cztery firmy warszawskie, z których największa *Union* przedstawia zarazem w pawilonie własnym fabrykacyę papierowych pudełek zwykłych i papierośnic pugilaresowych. Roczna produkcya tej firmy, jednej z najstarszych, wynosi 700,000 rs. Fabryka zatrudnia 650 robotników. Pomiędzy okazami znajdują się surowe liście tytoniowe amerykańskie, tureckie i rosyjskie w rozmaitych gatunkach. W pawilonie głównym pomieściły kolekcye cygar *Ehrenfried E.* w cenie od 1 — 15 rs. za sto sztuk, *Goldsztand Zygmunt* i fabryka *Imperial*. Produkcya pierwszej firmy wynosi rocznie 400 tysięcy rs., drugiej 250,000 rs. a trzeciej około 170,000 rs. rocznie.

Mamy jeszcze do zanotowania kilka firm poszczególnych, a przedewszystkiem *L. Krzymuskiego* fabrykę parową makaronów w cenie od 14—20 kop. za funt. Wyroby Krzymuskiego są najzupełniej dobre, nieustępujące zagranicznym; firmie należy całkowite uznanie za wprowadzenie nowego rodzaju przemysłu do kraju.

W pawilonie firmy Stelik znajdujemy okazy miodu do picia *M. Wysockiego* z Warszawy, nagrodzone medalem bronzowym. W pawilonie własnym zaprodukowała *Klaudya Sigalina* kefir leczniczy z mleka krowiego, przyrządzony za pomocą fermentu, przez dodanie grzybków kefirowych z okręgu terskiego w prowincyi Kubarda,—wreszcie *Lucyna Cwierciakiewiczowa*, niezmordowana autorka „obiadów" zaprezentowała w pawilonie dla nabiału wódki, likiery i nalewki własnej kompozycyi oraz konserwy i książki gospodarcze, za co otrzymała medal srebrny mały.

SPRAWOZDANIA TARGOWE.

Giełda londyńska. Sprawozdanie tygodniowe (do dnia 27 czerwca). Tydzień ubiegły upłynął znowu bardzo cicho, kursy zmieniły się nieznacznie. Na usposobienie giełdy oddziałały ponownie pogłoski polityczne. Niepotwierdzona urzędownie wiadomość o trudnościach w Afganistanie, wzbudziła pewien niepokój z początkiem tygodnia, obawiano się bowiem, że wskutek tego sprawa afgańska pozostanie w zawieszeniu. Kursy zaczęły spadać, lecz przy końcu tygodnia nastąpiła poprawa, gdyż wyrobiło się przekonanie, że nowe ministeryum pozostaje w dobrych stosunkach z Rosyą. Ostatecznie zajęły kursy poziom cokolwiek niższy niż przed tygodniem. Konsole leżały bez ruchu i kursy ich żadnej nie uległy zmianie. Z papierów międzynarodowych, hiszpańskie trzymały się stale, pomimo szerzenia się cholery. Papiery włoskie i rosyjskie podniosły się zauważnie, ostatnie szczególniej wskutek zakupów pokryciowych. Kursy papierów egipskich, francuzkich i węgierskich uległy obniżce. Z ożywieniem obiegały papiery meksykańskie, lecz na wiadomość o operacyi finansowej, projektowanej przez rząd meksykański, nastąpiło w końcu osłabienie. Lombardy utrzymały się bez zmiany, akcye banku otomańskiego spadły w kursie o $^1/_4$, suezkie o $^3/_4$. O ryuku pieniężnym donosi „Economist": Wielkie obroty pieniężne, odbywające się zwykle z początkiem półrocza, nie wywarły żadnego prawie wpływu na położenie targu. Zdołano wprawdzie uzyskać przy tej sposobności kurs nieco wyższy, lecz obfitość pieniędzy jest ciągła, tak wielką, że przychodziło to z niemałą trudnością, osiągnięta podwyżka była niewielką i chwilową tylko. Obecnie targ powrócił znowu do dawnego stanu i sądzę z wykazów banku, dalej jeszcze postępować będzie w kierunku zniżkowym. Wprawdzie złoto ubywało ciągle z banku na wywóz, lecz zapotrzebowanie Niemiec wyczerpało się już, lub przynajmniej przycichło, a zdążająca do banku gotówka przeważy niewątpliwie wszystkie ubytki, które trwać będą jeszcze prawdopodobnie przez kilka tygodni. Gdyby nawet ubytek był większym od dowozu, nie wywarłby większego wpływu. W roku przeszłym o tej porze zapas metaliczny banku wynosił 25,676,000 £., rezerwa 14,357,000 £., a bank pomimo ciągłego odpływu złota, dopiero w początkach października uznał za stosownie podnieść dyskonto z 2 do 3%. Obecnie zapas metaliczny banku wynosi 21,481,000 £., a rezerwa 17,433,000 £., jeżeli więc nie zajdą jakie nadzwyczajne wypadki, taniości pieniędzy jest zapewnioną na czas długi.

Z giełdy. Berlin, 6 lipca. Pomimo znacznego zapotrzebowania kapitałów do rozmaitych emisyj i wprowadzenia 3½ procentowych konsol, dyskonto spada ciągle; dzisiaj najlepsze weksle w ruchu prywatnym przyjmowano chętnie po 3¾%.

Wełna. Peszt 4 lipca. Jarmark odbywał się dotychczas bez życia i ożywienia, podobnie jak odbyły się przedtem jarmarki niemieckie. Nabywcy są bardzo powściągliwi, jeden z największych konsumentów zakupił ledwie trzecią część nabywanej zwykle w tym czasie. W warunkach takich ceny obniżyły się bardziej, aniżeli przypuszczano a obniżka cen była tem większą, im gorzej wymytą i przyrządzoną była wełna. Sprzedano dotychczas około 10600 ctr. wełny przeważnie czesankowej i z Baczki. Ceny wełny czesankowej spadły o 14—16%, niektóre wyjątkowo dobre partye o 11—12. Obniżka cen grubej wełny nie była tak znaczną. Zakupy dokonywano głównie na rachunek austryackich przędzalń wełny czesankowej. Płacono za wełnę czesankową 65—75 fl., za partye wyjątkowo piękne 78, za wełnę z Baczki 52—54, wyjątkowo 58. Zwykłą wełnę po 40—44. Wełnę tkacką przyjmowano również dobrze jak czesankową, lecz ceny jej uległy znaczniejszej jeszcze obniżce. Partye źle wymyte zupełnie nie miały nabywców. Także i wełna sukiennicza nie wiele zwracała uwagi; zakupiono kilka partyj po 85—80 fl., ceny partyj dobrze wymytych obniżyły się o 10—12%. Cienkiej wełny sukienniczej niema jeszcze na składach, sprzedano tylko dwie partye przeszłorocznej strzyży. Wełny mytej sposobem fabrycznym sprzedano w tygodniu ubiegłym około 24,000 kgr. po 1.60—3 fl. za kilogram.

Wełna. Bradford 2 lipca. Targ tutejszy usposobiony jest mocno, lecz spokojnie. Zdaje się, że ceny wełny zeszły już do poziomu, na którym interesy będą dochodzić do skutku. Handlarze wełny robili znaczne zakupy na targach wewnątrz kraju, a ponieważ aukcya londyńska okazywała w końcu mocniejsze usposobienie, przeto utrzymują się tutaj ceny najzupełniej. Popyt na przędzę powiększył się stanowczo. Konsumcya przędzy bradfordzkiej jest obecnie bez wątpienia bardzo rozgałęzioną i chociaż kupcy są jeszcze wstrzemięźliwi, to jednak dokonywane zakupy wystarczają do zatrudnienia przędzalników, którzy z tego powodu mocno obstają przy cenach. Dla tkanin targ usposobiony jest cicho.

Wełna. Port Elisabeth 1 lipca. Od dnia 18 maja zapas wełny grease zmniejszył się do 4,600 bel, podczas gdy zapas snow whites zwiększył się mniej więcej o 700 bel, pomimo iż gatunków tych wywieziono dużo. Country scoureds dowieziono niewiele. W ostatnich dniach 14 targ tutejszy był bardziej ożywiony, popyt miała szczególniej dobrze wymyta wełna snow whites, a ceny trzymają się mocno, chociaż nie doznały podwyżki. Zapas wynosi bel: grease 4,620, fleece 300, scoured 1,600, snow whites 1,800, razem około 8,300. Obrót od dnia 18 maja dosięgnął około do 2,000 bel.

Wełna. Wrocław 2 lipca. Od dnia 10 czerwca sprzedano przeszło 1000 ctr. wełny wszelakiego gatunku, a głównie szlązkiej i poznańskiej. Ceny odpowiadały mniej więcej tym, jakie się ustaliły na jarmarku tutejszym i innych północno niemieckich.

Żelazo w Anglii. Według wykazu związku właścicieli hut żelaznych Clevelandu, wytworzono w miesiącu czerwcu 208,000 tonn surowca, w tem 154,000 ton clevelandzkiego. Obecnie w ruchu jest 98 pieców wysokich, z których 72 wytwarza surowiec clevelandzki. Wywieziono wszystkiego 77,000 ton, wobec 80,000 ton w czerwcu 1884 roku. Zapasów przybyło 7,800 tonn. Zapas surowca clevelandzkiego wynosi obecnie 406,125 ton, czyli 136 ton więcej niż z końcem czerwca roku 1884.

PRZEMYSŁ I HANDEL.

Komitet giełdowy zwrócił się do władz celnych tutejszych z prośbą o polecenie urzędnikom komory przyśpieszenia ekspedycyi towarów na komorze składowej leżących, a to ze względu na nowe przepisy, mające obowiązywać od dnia 13 lipca, które w wielu razach w innych warunkach opłaty towaru stawiają. Prośba ta obejmuje życzenie, aby biura komory mogły być czynne w niedzielę nadchodzącą, co naturalnie ekspedycyę i oclenie towarów ułatwi.

Reorganizacya banku polskiego. Przed kilku dniami „Kuryer Warszawski" donosił, że przybyła już delegacya z Petersburga, celem przeprowadzenia czynności reorganizacyjnych w banku polskim. Następnie wiadomość ta została odwołaną. W Nr. 146 „Gazety Warszawskiej" czytamy znów, że delegaci banku państwa w dniu 6 lipca rozpoczęli już działalność swoją. Do komisyi delegacyjnej, oprócz pomocnika zarządzającego bankiem państwa p. Żukowskiego, należą: dyrektor wydziału w banku państwa p. Iwaszczenko, zarządzający oddziałem banku państwa w Tule baron Driesen, sekretarz i kilku innych.

Na wystawie rolniczo-przemysłowej w Warszawie spodziewaną jest wizyta członka zarządzającego sprawami komitetu technicznego, rzeczywistego radcy stanu Wierchowcowa. Zwiedzać on będzie, z polecenia rządu, niektóre działy specyalne.

Termomikrofon Ochorowicza został kilkakrotnie odznaczony przez dzienniki zagraniczne, w sprawozdaniach z wystawy.

Narady leśników odbyły się przed kilku tygodniami w Warszawie, celem wypracowania ustawy leśnej dla Królestwa. Komisya wybrana na kongresie leśnym, w swoim czasie wygotowała już projekt ustawy i przesłała go do towarzystwa leśnego w Petersburgu, za pośrednictwem którego wyjednać może sankcyę dla proponowanych przepisów. Towarzystwo leśne, roztrząsnąwszy projekt, odesłało go z dołączeniem zmian, jakie zaprowadzić uważa za stosowne. Zmiany te właśnie były przedmiotem narad członków komisyi leśnej, pod przewodnictwem prof. Jerzego Aleksandrowicza. Po ożywionej dyskusyi postanowiono raz jeszcze przesłać towarzystwu leśnemu projekt ustawy, z załączeniem bliższych motywów postawionych w nim zasad. Wypracowanie objaśnień dokonane zostanie w możliwie krótkim czasie.

Nowa moneta. „Peters. Wied." donoszą, iż wybijanie złotej i srebrnej monety nowego stempla rozpocznie się jeszcze w ciągu tegorocznej jesieni. Nowa moneta co do swej wartości ma być zrównaną z niemieckiemi markami i angielskiemi funtami.

Wystawę rolniczą w Rewlu otwarto dnia 5 lipca. Wystawiono mnóstwo machin i narzędzi rolniczych, oraz bydła miejscowego estlandzkiego. Konie są piękne, ale dostawiono ich niewiele.

Odnoga drogi żelaznej od stacyi Dąbrowa do kopalni węgla kamiennego „Paryż" jest już w połowie ukończoną.

Projekt nowej ustawy dla dróg żelaznych, którego treść podaliśmy w numerze wczorajszym, uzyskał już Najwyższą sankcyę.

Wystawa robót egzaminacyjnych uczniów szkoły rzemieślniczej otwartą została w Kijowie dnia 21 czerwca. Wystawa obejmuje ślusarstwo, stolarstwo, tokarstwo, szewctwo i rymarstwo.

Stan zasiewów w Austryi. C. K. austryackie ministeryum rolnictwa ogłosiło następujące sprawozdanie o stanie zasiewów przy końcu czerwca 1885 roku. Jak w pierwszej, tak samo i w drugiej połowie miesiąca czerwca stan powietrza odznaczał się wysoką temperaturą, lecz był on o tyle przyjaźniejszym dla rozwoju roślinności, że w wielu okolicach deszcze dostarczyły ziemi pożądanej wilgoci. Z wyjątkiem jednak kilku krain alpejskich i Bukowiny, gdzie spadły deszcze obfitsze, wszędzie zresztą było ich zamało. Z Tyrolu i Krainy donoszą o burzach ulewnych, ze znacznem obniżeniem temperatury i ze śniegiem. Pod działaniem pogodniejszego powietrza poprawiła się szczególniej pszenica ozima. Żyto ucierpiało widocznie, wydało jednak kłosy piękne i pozwala spodziewać się nie zupełnych zbiorów średnich, podczas gdy pszenica da prawdopodobnie normalny zbiór średni. W środkowej strefie rozpoczęły się już żniwa, w południowej po części już się skończyły. Gorzej rozwinęły się jęczmienia i owsy, które z powodu niedostatecznej wilgoci źle wyrosły są krótkie i tylko mały mogą dać zbiór. Buraki jeszcze zaszkodził brak deszczu roślinom okopowym. Źle bardzo rozwinęły się buraki; kartofle są w lepszym stanie i mogą jeszcze poprawić się znacznie, jeżeli potrwa wilgotne powietrze. Kukurydza przedstawia się w ogóle zadowalniająco. Sinożęcie i sprzęt koniczyny w krajach północnych i na równinach pasa środkowego dały rezultat niewielki. W niektórych okolicach północnych nie zebrano nawet połowy ilości normalnej. Przeciwnie w krajach alpejskich, szczególniej w miejscowościach wyżej położonych osiągnięto zbiór dobry, poczęści nawet bardzo dobry. Spodziewany zbiór owoców można nazwać tylko średni+ dobrym. Winnice prawie wszystkie przedstawiają się bardzo pięknie. Czas kwitnienia latorośli minął szczęśliwie, prawie na wszystkich krzewach zwieszają się gęste grona.

---

2)

KRWAWY ANIOŁ

(A VÉRONTAS ANGYALA).

POWIEŚĆ

M. JOKAJA.

Przełożył z węgierskiego

A. LANGE.

—

I.

(Dalszy ciąg—patrz Nr. 138).

Wówczas nieszczęśliwy ojciec podniósł na rękach swe dziecię i sam dopiero pojął że córka mu zmarła.

Dotychczas bowiem myślał, że tylko jest w letargu.

— Zmarła!—zawył w okropnej boleści i przycisnął trupa do piersi. — Umarła! — bełkotał, podczas gdy tłum z szacunkiem i współczuciem stał naokoło niego.

Ten widok wzburzył lud i tak rozwścieczony.

— Do broni! dał się nagle słyszeć głos męzki, który tysiącznem echem odbił się w tłumie.

— Do broni, kto mąż!—wołano, a to hasło z placu pobiegło wnet na ulice.

— Do broni, do broni! — grzmiało ze wszech stron i po upływie godziny było dziesięć tysięcy ludzi gotowych do wojny. Srogość i żądza krwi lśniły na ich obliczach, a serca ich wrzały zemstą przeciw kreolom.

Wtedy z nieznanego źródła pochodząca idea, naprzód jako słaby szept, potem jako ślepa żądza, przepływać poczęła przez wzburzone mózgi. Każdy mówił:

— Jeżeli wyjedziem, to pozostali tu kreole pomordują nasze dzieci.

I z ust do ust szły wyrazy:

— Niechaj pomrą! niech zginą, jak nasi bracia w Acapulco zginęli. Krew za krew! Ojciec za syna! Syn za ojca! Niechaj pomrą!

I w szalonej wściekłości tłum powrócił do miasta, a gdy fala przerwała groblę, wtedy nie słuchając napomnień ani rozkazów dowódców, rzucili się ci ludzie na mieszkania sąsiadów, z którymi od pokoleń w pokolenia żyli w przyjaźni i miłości; z którymi przyzwyczaili się wspólnie czuć radość i smutek—wyrżnęli wszystkich kreolów w mieście.

A stało się to w sześć dni potem, gdy w Acapulco wyrżnięto wszystkich hiszpanów.

Krew za krew!

II.

Leon wziął na ręce zmarłe dziecię, zaniósł je do lasu palmowego, wykopał mu mogiłę pod cieniem młodego drzewa i złożył tam ukochane zwłoki.

A nieśmiał tej białej twarzy pokryć ziemią, ale nazbierał kwiecia gajowego, obsypał niem umarłą, wtedy dopiero czarnych gruzów ponarzucał. Później pokrył mogiłę zieloną darniną, jakby chciał serca cierpienie ukoić nadzieją.

Po ukończeniu wyjął nóż, aby wyryć na korze drzewa imę tego, który był pierwszą przyczyną nieszczęść i śmierci jego córki. Ciął litery gorliwie, a gdy już rzecz była gotowa, przeczytał głośno imię wycięte na drzewie: Basilisco.

Bowiem nie córka była w jego sercu, ale jej zbójca. Tak więc nie opłakiwać przyszedł swe dziecię, ale plan pomsty ułożyć.

Podniósł się, przestał płakać i chwiejąc się podszedł dalej. Był w głębi lasu. Pełen żalu, że tak bez łez prawie grób dziecięcia opuścił, chciał powrócić i odszukać mogiłę, lecz drzewa tak są do siebie podobne, że nie znalazł miejsca, gdzie córkę pochował. Poszukując tam, coraz bardziej błądzić począł; noc zapadła, on szedł jednak dalej. Dokąd? poco? niewiedział, ale szedł dalej. Doszedł do obszernego cienistego wzgórza. Przestraszony ptak, ćwierkając, wybiegł z gniazda. W końcu Leon zmęczony padł na złamany pień drzewny. Gdy się położył, nie miał sił aby powstać. Głowę rzuciwszy na ziemię, życzył dobrej nocy dziecku, śpiącemu w mogile i usnął. A śnił o ludziach pływających we krwi i o miastach, stojących w płomieniach.

Koło północy zbudziło go rżenie koni. Niedaleko od siebie ujrzał dwa osiodłane konie, które głośno się pozdrawiały a z pozdrowieniem ich mięszał się płacz kobiecy i groźna mowa mężczyzny i szczebiot dziecka.

Mężczyzna był niewysoki, lecz wysmukły, z błyszczącem czarnem okiem, z długą brodą i z czarnym długim włosem, spadającym na ramiona. Twarz miał chudą, lecz pełną energii, znać było w nim żelazne serce. Odzież stanowiło zwykłe, w puszczach noszone ubranie.

Na ręku miał czteroletniego chłopczyka, którego z poważnem wzruszeniem ściskał serdecznie; chłopczyk nazywał go ojcem i obejmował go słabem ramieniem.

Przy nim młoda, piękna, rozpłakana kobieta.

— Czy umiesz już modlić się mój synku? pytał mężczyzna, posadziwszy dziecko na kolanach.

— Umie już, a jakże — odpowiedziała zań żona. Co wieczór i rano się modli.

— Wyrośnij, mój synku, na uczciwego człowieka, nie tak jak twój ojciec. Na przyszły rok pójdziesz do szkoły nauczyć się czego dobrego.

— Jużem dziecku o tem mówiła.

— Weź go ztąd. Gdy dojdzie do rozumu, niechaj będzie w dalekim kraju, gdzie nikt nie wie i nigdy wiedzieć nie będzie, kto był jego ojciec, aby on sam nawet nie znał mego imienia, aby nie wiedział nigdy, że rodzicem jego był Rios Rosas, sławny wódz gerylasów.

— Zapytaj się synku tatki, kiedy znów się z tobą zobaczy.

— Ach! tego nie wiem, moję dziecię, nigdy dla mnie słońce nie wschodziło tak, abym mógł powiedzieć, że ten dzień do mnie należy. Dziś jestem tutaj, jutro o dziesięć mil dalej a pojutrze może gdzie pod ziemią.

— Nie mów tego, Rios, patrz, dziecko płakać zaczyna.

— Płacze że jest moim synem. Niech się modli rano i wieczór, aby go Bóg od nieszczęść uchował.

— Lecz tyś nie zbójca, tyś nie zabił nigdy człowieka.

— Nie uniewinniaj mnie, droga moja. Szakale tylko są mi spólnikami.

Żona znów płakać poczęła, dziecię razem z nią płakało, zbójca oboje ściskał i całował.

— Wracajcie do domu, kochani moi. Życie spokojnie, nie mówcie nikomu, coście tu widzieli, niechaj was Bóg... tutaj ktoś jest, ktoś nas podpatruje...

Kobieta z dzieckiem wnet się oddaliły, a zbójca skoczył na koń i podnosząc się na strzemieniu, długo słuchał miłego szczebiotu swego syna.

Wtedy zimna jakaś ręka jego ręki dotknęła.

Przestraszony, lecz nie wydając okrzyku, spojrzał zbójca przed siebie i zobaczył nieznajomego mężczyznę. Był to zbieg z Acapulco.

— Nie lękaj się mnie Rios. Wstrzymaj twój pistolet. Nie ja jestem ten, który ma paść pierwszy od twej ręki — rzekł tamten spokojnym głosem. — Nie dlatego los dał ci siedmnaście lat w ciągłym żyć niepokoju, abyś zakończył życie jak zwykły złoczyńca.

(D. c. n.).

a w miejscowościach dobrze położonych jagody wyrosły już prawie zupełnie. Suche po większej części powietrze ochroniło winnice od owadów i innych szkodników roślinnych. Także i plantacye chmielu znajdują się w zadowalniającym stanie i będą jak najlepsze nadzieje.

Kronika Łódzka.

(—) **Pan prezydent miasta Łodzi** podaje do wiadomości mieszkańców wyznania starozakonnego, że w kasie miejskiej urządzono już kwitaryusz dla ściągnięcia podatku szkolnego za rok 1885. Należy zatem nie zwlekać z opłatą, w przeciwnym bowiem razie zastosowane będą środki przymusowe.

(—) **Koncert** na rzecz pogorzelców grodzieńskich, urządzony w ogrodzie restauracyjnym Klukowa, a połączony ze sprzedażą kwiatów, której podjęły się panie: Janiszewska, Kürstowa, H. Neymanowa, oraz panna Rozenblatt, powiódł się pod względem kasowym nadspodziewanie świetnie. Komitet urządzający złożony z pp. Friedsteina Juliusza, Kabacznika M. i Kürsta E., przy pomocy kasyera komitetowego p. Flatta, wziąwszy się do dzieła w piątek, zdołał w przeciągu kilku dni załatwić wszelkie formalności i zebrał ze sprzedaży biletów wejściowych znaczną sumę, która łącznie ze sprzedażą przy kasie przyniosła ogółem 1,196 rs. 30 kop. Panie zebrały ze sprzedaży kwiatów w ogrodzie rs. 180 łącznie z darem 22 rs. od czterech członków komitetowych. Ogólny dochód przedstawia zatem sumę 1376 rs. 30 kop. Wydatki wyniosły ogółem 135 rs.; mianowicie wypłacono (za pokwitowaniem w obecności czterech członków komitetu) 70 rs. orkiestrze węgierskiej, 25 rs. orkiestrze wojskowej, dalej 14 rs. (połowę ceny) p. Zonerowi za druki, 9 rs. 70 kop. za kwiaty i na wydatki drobne, jako to: piwo dla orkiestry, sznizerowi, posłańcowi i t. p. 16 rs. kop. 30. Czysty dochód po odtrąceniu wydatków stanowi sumę 1241 rs. 30 kop., którą za pośrednictwem firmy bankierskiej A. Goldfeder wysłano już wczoraj do komitetu wsparcia w Grodnie.

Komitet urządzający składa podziękowanie damom za łaskawe zajęcie się sprzedażą kwiatów, panu policmajstrowi za prędkie wyjednanie pozwolenia władzy na urządzenie koncertu i panom: Schlossbergowi za rozmaite ułatwienia i poparcie usiłowań komitetu, Zonerowi za obniżenie ceny druków, Henigowi za koszyki, Rosenblattowi za kwiaty, Janiszewskiemu i Sztyblewskiemu jako delegowanym do towarzystwa pań przy stole z kwiatami, G. Snay i S. Poznańskiemu za asystowanie przy wejściu; Sammet'owi, N. Danzigerowi, Rozengardtowi i Raigrodzkiemu za sprzedaż biletów, wreszcie redakcyom pism miejscowych za bezpłatne ogłoszenia.

Pomimo chłodu, zabawa przeciągnęła się do późnej nocy. Obie orkiestry zbierały huczne oklaski od publiczności, tłumnie zalegającej mały ogródek.

Po koncercie złożył na ręce komitetu p M. Lewin rs. 3.

(—) **Skargi** od osób prywatnych i od majstrów dochodzą nas niemal codziennie na niektórych fabrykantów drugorzędnych, że zmuszają ludzi do pracy w dnie niedzielne. Robotnikom, którzy nie chcą przychodzić w niedzielę do roboty, zagrożono wydaleniem z fabryki. Niema wprawdzie przepisu specyalnego, zabraniającego pracy niedzielnej, sądzimy jednak, że wzmiankowani fabrykanci postępują zbyt ostro, że należałoby uwzględniać przepisy kościelne obowiązujące robotników katolików, skoro się ściśle zachowuje przepisy wyznania własnego.

(—) **Zebranie** reprezentantów kasy zaliczkowej przemysłowców łódzkich odbyło się w poniedziałek ubiegły w Paradyzie. Zajmowano się wyborem członków do komitetu na miejsce wychodzących, przez losowanie. Z wychodzących, pp. Edward Ramisch i Rudolf Ziegler weszli do komitetu z powrotem, nowo-obrani zostali pp. F. Kindermann i Peters Jakób.

(—) **Z powodu karbunkułu w Łasku,** o czem donosiliśmy wczoraj, zabroniono sprowadzać do Łodzi bydło, wełnę, skóry i inne produkty zwierzęce.

(—) **Koncert** w połączeniu z przedstawieniem teatralnem zamierza dać w mieście naszem w początkach września panna Jadwiga Iwanowska pianistka, uczennica konserwatoryum warszawskiego oraz deklamatorka, w towarzystwie p. Kotarbińskiego.

(—) **W letnim teatrzyku** Sellina produkują się obecnie dwaj gimnastycy, bracia Hermandos Berg, którzy przybrali nazwę „ludzi-węży." Produkcye tych artystów o kauczukowych zaiste kręgach i muskułach, nie należą bynajmniej do rzędu jarmarcznych widowisk i warte są zobaczenia. Ale orkiestra!... Czy już nie było lepszej w Łodzi? Wolimy już orkiestrę p. Wiesenberga, jakkolwiek nie widzimy u niego owych artystów warszawskich i zagranicznych, którzy mieli uzupełnić komplet.

(—) **Przyzwoity zakład fryzyerski** przybył miastu naszemu. Urządził go w gmachu scheiblerowskim przy ulicy Piotrkowskiej pan Janicki, na sposób tego rodzaju zakładów w miastach większych. Jest osobny buduar dla mężczyzn i osobny dla dam. W urządzeniu znać gust i pewien komfort.

(—) **Ofiary.** Na pogorzelców w Grodnie złożyli w naszej Redakcyi: pp. bracia B. sztukę barchanu, Ludwik Goldstein dwie pary spodni i dwie kamizelki, Ignacy Danziger garnitur męzki, pracujący w zakładzie szewckim W. Nawrockiego kop. 75, I. Friedstein rs. 5, M. Kabacznik rs. 5, co razem z poprzednio zebranemi stanowi sumę rs. 63 kop. 95.

KRONIKA
KRAJOWA I ZAGRANICZNA.

— **Jubileusz Jana K. Gregorowicza,** niezmordowanego pisarza dla ludu i dla dzieci, obchodzono d. 6 b. m. w Warszawie w gronie literatów. Młodociana deputacya dziatek złożyła mu wieniec z napisem: „Od dzieci — przyjacielowi dzieci." Adam Plug przemawiał w mowie rymowanej. Wzruszające były własnoręczne listy czytelników „Przyjaciela dzieci."

— **Skradziono przeszło 20,000 rs.** w nocy z niedzieli na poniedziałek zeszłego tygodnia, z kasy „Pożyczki bezprocentowej" dla gminy starozakonnych w Warszawie. Złoczyńcy zrobili wyłom w suficie i z drugiego piętra, chwilowo niezamieszkałego, dostali się do skarbca.

— **Walery Swieczin,** radca tajny, prezes komisyi emerytalnej Królestwa Polskiego, zmarł w Warszawie dnia 6 lipca r. b.

— **„Gazeta losowań,"** na którą koncesyę uzyskał p. Adolf Peretz, ma zacząć wychodzić od października r. b. w Warszawie.

— **Ofiary** na rzecz pogorzelców w Grodnie do d. 29-go czerwca wyniosły, według korespondenta „Nowosti" rs. 55,000. Suma to pokaźna, ale wobec niedoli licznych pogorzelców bardzo jeszcze niedostateczna.

— **Wystawę projektów** na pomnik dla Mickiewicza przedłużono w sali resursy obywatelskiej w Warszawie do dnia 20 lipca.

— **W Kijowie** daje się uczuwać dotkliwy brak miejsca w szkołach.

— **W Nieświeżu** nastąpić ma w tych dniach w miejscowym kościele pochowanie zwłok ks. Leona Radziwiłła, przed kilku miesiącami zmarłego w Paryżu. Na obrzęd urządzany z ogromną ostentacyą, spodziewani są też przedstawiciele arystokracyi francuzkiej.

— **Z miłości** zastrzelił się w Odesie w tych dniach 17-letni student gimnazyalny, Mikołaj Nekiproweckij.

— **Pożar w porcie.** W Amsterdamie wybuchł w dniu 17-ym z. m. w przystani statków amerykańskich i kolei żelaznej nadreńskiej, gwałtowny pożar. Wielki skład z towarami, dwadzieścia wagonów kolei nadreńskiej, z których cztery naładowane były tytuniem, oraz 500 beczek mąki przepadło w płomieniach.

— **Z fałszywemi banknotami** na sumę 8,000 rs., 25 i 5-cio rublowemi, ujęto w Woroneżu jakiegoś izraelitę.

— **Olivier Pain,** o zamordowanie którego dziennikarze paryzcy wytoczyli proces Wolseleyowi i jenerałowi Smith — jak donoszą — żyje, znajduje się nad wybrzeżami Nilu i wkrótce ma się pojawić w Kongo.

— **Sąd przysięgłych** w Paryżu, który ostatniemi czasy pouwalniał wielu oczywistych zbrodniarzy, skazał temi dniami na karę śmierci niejakiego Pela, oskarżonego jako trucziciela, a ostatecznie jako mordercę niejakiej Elizy Böhmer, którą także miał otruć. Tymczasem po zapadnięciu wyroku, jednocześnie prokurator, komisarz policyjny i prezydujący sądu otrzymali telegramy od Elizy Böhmer, bawiącej zagranicą, donoszące, że żyje i ma się wcale dobrze. Ciekawość publiczna do najwyższego stopnia jest naprężona.

TELEGRAMY.

Paryż, 7 lipca. Izba zatwierdziła traktat pokoju z Chinami. Z powodu interpelacyi co do zajścia w Hué, minister zapewnił, że niema obawy, żeby ruch nieprzyjazny francuzom mógł w Anamie i Tonkinie przybrać poważniejsze rozmiary, gdyż siły armii wynoszą tam 35,000 ludzi.

Londyn, 7 lipca. Margrabia Salisbury oświadczył w irbie lordów, że kwestya układów z Rosyą jest pierwszorzędnej wagi i że w tej i niektórych innych kwestyach należy trzymać się polityki poprzedniego gabinetu, lecz w ten sposób, by przyniosła rezultaty odpowiednie interesom państwa. Zastrzegł też minister, że swoboda działania nowego gabinetu jest skrępowana koniecznością dotrzymania zobowiązań poprzedniego gabinetu, co jednak dla dzisiejszego rządu pierwszy stanowi obowiązek.

Madryt, 7 lipca. Cholera wzmaga się na południu Hiszpanii i grozi prowincyom środkowym. W Murcyi obawiają się rozruchów z powodu codziennie wzrastającej nędzy. Tutaj panuja ogólny popłoch. Rząd zaniepokojony jest zabiegami stronnictwa zorylistów i zarządził wszelkie środki ostrożności w miastach pogranicznych.

Rzym, 7 lipca. Mówią tu ogólnie o porozumieniu Anglii z Włochami w sprawie regulacyi Egiptu.

Londyn, 7 lipca. W okręgu Carlisle miało miejsce silne trzęsienie ziemi.

Londyn, 7 lipca. Z rozmowy jednego z ministrów angielskich, ogłoszonej w berlińskiej „Kreutz zeitung," wnioskują, że lord Salisbury byłby skłonnym do porozumienia się z Rosyą, gdyby takowa zgodziła się na rozprzestrzenienie swego panowania w Persyi lub innych stronach Azyi, byle nie w Afganistanie.

Berlin, 7 lipca. Projekt do prawa, który wyklucza obecych książąt od następstwa na tronach niemieckich, wniesiony zostanie przez rząd pruski na jesiennej sesyi niemieckiej rady związkowej.

Petersburg, 7 lipca. Ogłoszono postanowienie rady państwa o zmianie wskazanego przez zbiór praw podziału robót ciężkich na roboty w kopalniach, fortecach i fabrykach.

Budapeszt, 7 lipca. Między Koszycami a Budapesztem, wykoleił się wczoraj pociąg pośpieszny. Trzy wagony rozbiły się zupełnie, konduktor jest ciężko ranny.

OSTATNIE WIADOMOŚCI HANDLOWE.

Berlin, 7 lipca. Po ożywionej działalności w dniu wczorajszym, giełda powróciła dziś w dawną ospałość i zniechęcenie. Na żadnem polu nie dokonano znaczniejszych obrotów, kursy papierów spekulacyjnych po większej części uległy obniżce. Powodem tej zmiany są depesze z giełd zagranicznych, donoszące o słabem usposobieniu. W Paryżu przygnębiająco oddziałały wiadomości polityczne z Anamu, a w Wiedniu niepokój wzbudziła mowa lorda Salisbury'ego, wygłoszona w angielskiej izbie panów. Papiery zagraniczne przyjmowano dziś bardzo spokojnie i po kursach po większej części niższych. Ruble straciły prawie $^1/_2$ m. Także i na giełdzie zbożowej zmieniło się dziś położenie. Przy usposobieniu ospałem, zarówno pszenica jak i żyto straciły po 1 m.

Petersburg 6 **lipca.** Wykaz banku państwa z d. 6 lipca. Stan kasy 108,060,869 (ubyło 2,414,538), skupione efekty 22,957,120 (przyb. 461,734), zaliczki na towary 112,753 (bez zmiany), zaliczki na papiery publiczne 3,048,961 (ubyło 27,500); zaliczki na akcye i oblig. 13,873,334 (ubyło 1,489); rachunek bieżący ministeryum finansów 28,541,774 (ubyło 3,946,378); inne rachunki bieżące 67,312,560 (ubyło 3,368,859); zastawy oprocentowane 28,709,618 (przyb. 8,215).

Petersburg, 6 **lipca.** Weksle na Londyn $21^3/_{16}$, II pożyczka wschodnia $94^7/_8$, III pożyczka wschodnia $94^7/_8$, 6% renta złota $170^1/_8$, 5% listy zastawne kred. ziemsk. 144, akcye banku rosyjskiego dla handlu zagranicznego 306, banku dyskontowego petersburskiego 549.

Berlin, 7 **lipca.** Bilety banku rosyjskiego 203.90; 5% listy zastawne 62.25, 4% listy likwidacyjne 57.20, 5% pożyczka wschodnia II em. 60.20, III emisyi 60.20, 4% pożyczka z 1880 r. 80.50, 5% listy zastawne rosyjskie 90.80, kupony celne 323.90, 5% pożyczka premiowa z 1864 r. 144.30, takaż z 1866 r. 134.90; akcye banku handlowego 79.00, dyskontowego 77.50, dr. żel. warsz. wied. 215.75; akcye kredytowe austryackie 469.50, najnowsza pożyczka rosyjska 94.60, 6% renta rosyjska 108.40, dyskonto 4%, prywatne $2^1/_2$ %.

Londyn, 7 **lipca** w południe. Konsole $99^{11}/_{16}$, pruskie 4% konsole $102^1/_2$, turec. konw. $16^3/_{16}$, rosyjska poż. z 1873 r. $92^{13}/_{16}$, 4% renta złota wsg. $79^3/_4$, egipska $65^1/_8$, banku ottomańskiego $10^{13}/_{16}$, lombardy $12^1/_{16}$, akcye kanału sueskiego $81^3/_4$; spokojnie.

Warszawa, 7 lipca. Targ na placu Witkowskiego. Pszenica sm. i ord.— ——, petra i dobra — —660, biała 675—690, wyborowa 700 —720; żyto wyborowe 495—507$^1/_2$, średnie — ——, wadliwe ——; jęczmień 2 i 4-o rzęd. ——, owies 300—345, gryka ——, rzepak letni——, zimowy—, rzepak raps zimowy——, groch polny——, cukrowy ——, fasola ——; kasza jaglana — —, jęczmienna——, gryczana gruba—; mąka parowa pszenna 000, ——, 00, ——, I, ——, II, ——, III, ——; żytnia pytl. N. II 2, ——, olej rzepakowy— —, lniany——. Dowieziono pszenicy 1,000, żyta 300, jęczmienia —, owsa 120, grochu polnego —.

Warszawa, 7 lipca. Okowita 78% z akcyzą po kop. 8%. Stosunek garnca do wiadra 100—307$^1/_2$. Hurt skład za wiadro kop. 762^5 — 768^5, za garn. 248 — 250. Szynki za wiadro kop. 774^8—780^2 za garniec kopiejek 252—254 (z dod. na wyszkn. 2%).

Berlin 7 lipca. Targ zbożowy. Pszenica słabo, w m. 158—180, na lp. —, na lp. sier. —, na sier. wrz.——, na wrz. paź. $172^1/_2$, na paź. list. $174^1/_2$, na list. gr. $176^1/_4$. Żyto słabo, w m. 143—149, na lp. 148, na lp. sier. 148, na sier. wrz. $149^1/_4$, na wrz. paź. 152, na paź. list. 154, na list. gr. $156^1/_4$, na gr. st.—, na st. lt. ——. Jęczmień w m. 112—175. Owies słabo, w m. 127—160, na lp. 125, na lp. sier. 125, na sier. wr.—, na wrz. paź. $132^1/_2$, na paź. list. 133, na list. gr.——, na gr. st. $134^1/_4$. Groch warzel. 145-205, pastewny 126—138. Olej lniany w m. 52, rzepakowy w m. b. becz. 48.3. Okowita w m. bez becz. 42.9.

Szczecin, 7 **lipca.** Pszenica ospale, w m. 160—170, na lp. sierp. 168.00, na wrześ. paź. 173.00. Żyto ospale, w m. 138—142, na lp. sierp. 147.00, na wrz. paź. 150.00. Olej rzepakowy spokojnie, na lp. 48.50, na wrz. paź. 48.50. Spirytus ospale, w m. 42.80, na lp. sierp. 42.40, na sier. wrz. 42.70, na wrz. paź, 43.60. Olej skalny 7.80.

Królewiec, 7 **lipca.** Targ zbożowy. Pszenica bez zmiany. Żyto mocno, w m. (120 f. 2000 f. ct.) 135.00, na lp. 136.25, na wrz. paź. 138.75, Jęczmień cicho. Owies bez zmiany, w m. 2000 f. ct. 128.00, na lp. 124. Groch biały (2000 f. ct.) 128.00. Spirytus 100 litr. 100% w m. 43.50, na sier. 44.00, na wrz. paź. 44.25; pogoda piękna.

Londyn 6 **lipca.** Cukier Hawana N. 12 nominalnie 17. Cukier burakowy 16; chwiejnie.

Londyn, 1 **lipca.** Targ zbożowy. W tygodniu od d. 27 czerwca do 3 lipca dowieziono: pszenicy angielskiej 2,376, obcej 39,774, jęczmienia angielskiego 236, obcego 1,745, jęczmienia słodowego ang. 15,704, owsa ang. 58, obcego 78,876 kwr. Mąki ang. 15,741, obcej 17,444 worków i 85 beczek. Na wybrzeżu ofiarowano dziś 7 ładunków pszenicy; pogoda pyszna.

Glazgów 7 **lipca.** Sarowiec Mixed numbers warrants 40 sz. 9 p.

Glazgów, 6 **lipca.** Surowca wywieziono w tygodniu ubiegłym 7,500 t., w odpowiednim czasie roku przeszłego 14,600

Liverpool 6 **lipca.** Sprawozdanie początkowe Przypuszczalny obrót 10,000 bel, stale.

Liverpool, 6 **lipca.** Sprawozdanie końcowe. Obrót 10,000 bel, z tego na spekulacyę i wywóz 1,000 bel. Stale. Middling amerykańska na lp. sier. $5^{41}/_{64}$, na sier. wrz. $5^{21}/_{32}$, na paź. list. $5^{39}/_{64}$. Egiptian brown good fair $5^{15}/_{16}$ p.

New-York, 6 **lipca.** Bawełna $10^1/_2$, w N. Orleanie 10. Olej skalny rafinowany 70% Abel Test $8^3/_8$, w Filadelfii $8^1/_4$. Surowy olej skalny $7^1/_4$. Certyfikaty pipe line — d $98^1/_2$ c. Mąka 3 d. 75 c. Czerwona pszenica ozima w m. $99^1/_2$ c., na lp. $98^3/_8$, na sier. 1 d. $^1/_4$ c., na wrz. 1 d. $2^1/_8$ c. Kukurydza (nowa) $52^3/_4$. Cukier (fair refining Muscovades) 5.25. Kawa (fair Rio) 8.35. Łój (Wilcox) 6.90. Słonina 6. Fracht zbożowy $2^1/_4$.

TELEGRAMY GIEŁDOWE.

	Z dnia 7	Z dnia 8
Giełda Warszawska. Żądano z końcem giełdy.		
Za weksle krótkoterminowe		
na Berlin za 100 mr.	49.05	49.20
„ Londyn „ 1 L.	2.95	2.98
„ Paryż „ 100 fr.	39.75	39.85
„ Wiedeń „ 100 fl.	80.45	80.45
Za papiery państwowe:		
Listy Likwid. Kr. Pol.	89.50	89.40
Ros. Poż. Wschodnia	95.—	95.25
Listy Zas. Ziem. z 69 r. Lit. A.	98.25	98.—
„ „ „ małe	98.25	98.50
Listy Zast. M. Warsz. Ser I	95.50	95.—
„ „ „ „ II	94.—	93.50
„ „ „ „ III	93.—	93.—
„ „ „ „ IV	91.75	91.60
Listy Zast. M. Łodzi Ser. I	89.—	89.—
„ „ „ „ II	88.—	88.—
„ „ „ „ III	87.—	87.—
Giełda Berlińska.		
Banknoty rosyjskie zaraz	203.90	203.50
„ „ na dost.	204.—	203.50
Weksle na Warszawę kr.	203.65	203.20
„ Petersburg kr.	202.90	202.70
„ „ dł.	201.60	201.40
„ Londyn kr.	20.36	20.36$^1/_2$
„ „ dł.	20.32	20.32
„ Wiedeń kr.	168.40	168.50
Dyskonto prywatne	$2^1/_2$	$2^1/_3$
Giełda Londyńska.		
Weksle na Petersburg	$23^3/_4$	$23^{11}/_{16}$
Dyskonto 2		

DZIENNA STATYSTYKA LUDNOŚCI.

Małżeństwa zawarte w dniu 7 lipca:
W parafii katol. —
W parafii ewang. —
Starozakonnych. —

Zmarli w dniu 7 lipca:

Katolicy: dzieci do lat 15-tu zmarło 10, w tej liczbie chłopców 5, dziewcząt 5; dorosłych 2, w tej liczbie mężczyzn 2, kobiet—, a mianowicie: Tomasz Twardowski, lat 85, Stanisław Frankowski, lat 60.

Ewangelicy: dzieci do lat 15-tu zmarło 1, w tej liczbie chłopców 1, dziewcząt —; dorosłych 1, w tej liczbie mężczyzn —, kobiet 1, a mianowicie: — Henrietta z Schulzów Pzarska, lat 63.

Starozakonni: dzieci do lat 15-tu zmarło—, w tej liczbie chłopców—, dziewcząt—; dorosłych—, w tej liczbie mężczyzn —, kobiet —, a mianowicie:

LISTA PRZYJEZDNYCH.

Hotel Polski. Wł. dóbr Kowalski z Warszawy, Wł. dóbr Podolski z Warszawy, Riedl ze Stawiszyna, kupcy Litten z Królewca, Nowicki z Kungur.

Hotel Manteuffel, Inżynier L. Rossmann z Warszawy, kupcy C. Hordliczka z Warszawy, W. Krajewski z Garwolina, H. Meyer z Schleitheim, H. Schumacher z Elberfeldu, H. Lecy z Hamburga, G. Busbaum z Bytomia.

WYKAZ DEPESZ

niedoręczonych przez tutejszą stacyę telegraficzną z powodu niedokładnych adresów i innych przyczyn.

Sz. W. Parkowski z Moskwy—Szaniawski z Piotrkowa—Mozes Cohn z Opola—Goldbergs z Rygi.

Komitet towarzystwa zachęty sztuk pięknych w Królestwie Polskiem podaje do wiadomości, iż w poczet członków rzeczywistych towarzystwa przyjęci zostali: ks. Józef Bęcalski, ks. kanonik Aloizy Gerlach, ks. Franciszek Rusin, ks. Aleksander Jędrychowski, pp. Atanazy Puciata, Teodor Kaszowski, Maks Preiss, Aleksander Ludwikiewicz, Ignacy Suszyński, Stanisław Stasiakowski, Henryk Daniszewski.

Przyjąć raczyli obowiązki członków korespondentów towarzystwa pp. Władysław Dębski w Warszawie, Izydor Pilczowski w Lipniaku. 1769—1—1

O G Ł O S Z E N I A.

Dr. J. Koliński

przeprowadził się do domu Salomonowicza, ulica Piotrkowska Nr. 255, naprzeciwko hotelu Hamburskiego. 1809—3—1

Towarzystwo wzajemnej pomocy subjektów handlowych miasta Warszawy

ul. Krakowskie Przedmieście № 27.

rekomenduje swoich członków na posady **administratorów, kasyerów, korespondentów, buchalterów, podróżujących, księgarzy, kiprów, ekspedyentów, sprzedawców** etc.

Obecnie wakują posady: **3 korespondentów i buchalterów i 3 pomocników tychże, 2 agentów, 1 dysponent** int. win i kolonjal. **2 księgarzy, 2 ekspedyentów** do handlu bławatnego i galanteryjnego.

1806—3—1

ОБЪЯВЛЕНІЕ.

Судебный Приставъ Съѣзда Мировыхъ Судей I-го Петроковскаго Округа, Игнатій Сушинскій, жительствующій въ г. Лодзи въ домѣ N. 1384-D, объявляетъ, что 15 (27) Іюля сего 1885 года въ 10 час. утра въ гор. Лодзи, въ домѣ Штарка подъ N. 1437, будетъ продаваться движимое имущество, принадлежащее Филипу (Феликсу) Собираю, заключающееся въ коровахъ, лошадьи, свиньи и бричкѣ и оцѣненное 140 руб. — коп., на удовлетвореніе претензіи Якова Гликсмана.

Опись и оцѣнку продаваемыхъ предметовъ можно разсматривать у Судебнаго Пристава и въ день продажи на мѣстѣ оной.

Іюня 13 дня 1885 г.

1811—1—1 **Сушинскій.**

Kandydat praw

P. ADW. PRZYS.

ADOLF COHN

przeniósł kancelaryę do domu W-ej S. Belin przy ulicy Piotrkowskiej pod N. 273, wprost cukierni W-go Raymonda. 1803—6—3

ОБЪЯВЛЕНІЕ.

Судебный приставъ Петроковскаго Окружнаго Суда Леванскій на основаніи 1030 ст. уст. гражд. судопр., объявляетъ, что 1 (13) Іюля 1885 г., съ 10 часовъ утра, будетъ продаваться движимое имущество Якова и Гульды Перли супруговъ Ольштейнъ въ ихъ квартирѣ въ гор. Лодзи подъ N. 272-х, находящееся въ тойже квартирѣ, состоящее изъ мебели, еврейскихъ книгъ и мѣховой тубы, оцѣненное для торговъ въ 121 руб 25 коп.

Лодзь 19 Іюня (1 Іюля) 1885 г.

1812—1—1 ЛЕВАНСКІЙ.

5 POKOI

z kuchnią, lub mniej, do wynajęcia zaraz w Nowym Rynku Nr. 7 u

W. Neufelda

1796—4—4

WAŻNA WIADOMOŚĆ.

W piątek dnia 28 czerwca (10 lipca) 1885 r. o godzinie 10 z rana sprzedaną będzie w Piotrkowie nieruchomość w Łodzi, pod N. 760 przy ulicy Piotrkowskiej położona, w drodze licytacyi. 1808—2—2

Dr. LITTAUER

przeprowadził się do domu W-nej Bellin, Nr. 273, przy ulicy Piotrkowskiej (vis-à-vis cukierni Reymonda); przyjmuje chorych do 10 z rana i od 3—5 po południu. 1799—6—3

UCZEŃ

który ukończył w tym roku gimnazyum filologiczne, może dawać lekcye języków starożytnych i matematyki. Oferty w redakcyi pod lit. K. K. 1804—2—2

KANCELARYA

Rejenta Kamockiego

z dniem 8 lipca przeniesioną została do domu Kamińskiego, Nowy-Rynek Nr. 239, I piętro. 1798—3—3

ZAKŁAD FRYZYERSKI STANISŁAWA JANICKIEGO

istniejący od lat 5 przy ulicy Piotrkowskiej w domu Rozena, przeniesiony został z dniem 1-go lipca r. b., do gmachu

W-ch Scheiblerów

1751—3—4

STUDENT technologicznego instytutu

w Petersburgu poszukuje lekcyj na wakacye w Łodzi. Łaskawe oferty pod adresem Eugeniusz Iwanowski, uprasza się składać w redakcyi Dziennika Łódzkiego. 1742—10—4

Z powodu wyjazdu jest tanio do sprzedania do 10-go lipca r. b.

PIANINO ZAGRANICZNE

u Maksa Wilczynskiego, Cegielniana N. 1403, I piętro. 1785—6—5

DENTYSTA A. Iwanoff,

ulica Piotrkowska vis-à-vis cukierni Wüstehubego. 304—40

Rodzina polska, wyprowadzająca się do Warszawy z powodu edukacyi dzieci

poszukuje panienek na stancyę

zapewniając im rodzicielską opiekę. Bliższa wiadomość w redakcyi. 1787—2—2

ZARZĄD TOWARZYSTWA

drogi żelaznej

iwangrodzko-dąbrowskiej

podaje do wiadomości, że 1) z dniem 8 (20) lipca r. b. wprowadzają się w wykonanie: dodatek V do taryfy miejscowej oraz wydanie drugie tejże taryfy, zawierające wszystkie 5 dodatków. 2) Z dniem 15 (27) lipca r. b., wprowadzają się taryfy bezpośrednie na przewóz marmuru i piaskowca nieobrobionego i w wyrobach, od stacyj **Kielce, Chęciny** i **Jastrząb** do **Moskwy**, a również na przewóz rudy od niektórych stacyj drogi żelaznej **Jekaterynyńskiej** do **Dąbrowy.**

1807—1—1

DRUKARNIA

DZIENNIKA ŁODZKIEGO

Piotrkowska N. 275.

Przyjmuje wszelkie roboty w zakres drukarstwa wchodzące, wykonywając takowe jak najstaranniej, po cenach przystępnych.

DYREKCYA ZDROJOWA

w Ofen, Franzensbadzie, Gieshüb i Karlsbadzie

oraz

główna agentura wszelkich wód mineralnych naturalnych

H. MATTONI

niniejszem podaje do powszechnej wiadomości, iż powierzyła sprzedaż wszystkich **wód mineralnych naturalnych** oraz **produktów źródłowych** na Łódź i okolice wyłącznie -mu aptekarzowi

M. SPOKORNY.

w ŁODZI.

Powołując się na powyższe ogłoszenie, mam honor zawiadomić W-ch pp. doktorów i Szanowną Publiczność, iż przez urządziłem przy aptece mojej stały **skład wód mineralnych naturalnych** w hurtowej i detalicznej sprzedaży.

Staraniem mojem będzie, mieć stale na składzie wody li tylko najświeższego czerpania.

Transport wód świeżego czerpania już nadszedł.

M. SPOKORNY.

1619—24—8 dawniej **F. MÜLLER.**

GIEŁDA WARSZAWSKA d. 7 lipca.

Weksle.		ZA		Dyskonte	Z końcem giełdy żądano	Z końcem giełdy chciano płac.	Dopełnione tranzakcye
Berlin . . (168⁵/₆)	dł. ter.		100 mr.	4	49.15	—	49 10
„ . . . (163¹/₂)	kr. ter.	2 d.	100 mr.	4	49.05	—	48 92¹/₂ 49 49 2¹/₂
Inne niem. miasta bank.	dł. ter.	2 d.	100 mr.	4	—.—	—	—
„ „ „	kr. ter.	2 d.	100 mr.	4	—.—	—	—
Londyn	dł. ter.	3 m.	1 Ł.	2	—.—	—	—
„	kr. ter.	3 m.	1 Ł.	2	9.95	—	9 94¹/₂ 93
Paryż.	dł. ter.	10 d.	100 Fr.	3	—.—	—	—
„	kr. ter.	10 d.	100 Fr.	3	39.75	—	—
Wiedeń	dł. ter.	8 d.	100 flor.	4	—.—	—	—
„ . . . (134¹/₁₂)	kr. ter.	8 d.	100 flor.	4	80.45	—	80 40
Petersburg	dł. ter.	2 d.	100 rs.	6	—.—	—	—

Papiery państw. (za 100 rs.).	Stopa proc.	Dopełnione tranz.	Z końc. giełdy żąd.	Z końc. giełdy chc.pł.
Obligi Skar. Kr. Pols. duże	4	—.—	—.—	—.—
Listy Likw. Kr. Pols. duże	4	89.25	89.50	—.—
„ „ „ „ małe	4	—.—	89.25	—.—
Ros. Poż. Ws. I em. 1000 r.	5	—.—	95.25	—.—
„ „ „ „ 100 r.	5	—.—	95 25	—.—
„ „ „ „ 50 r.	5	—.—	95 25	—.—
„ „ „ II „ 1000 r.	5	—.—	95.—	—.—
„ „ „ „ 100 r.	5	—.—	95.—	—.—
„ „ „ III „ 1000 r.	5	—.—	95.—	—.—
„ „ „ „ 100 r.	5	—.—	95.—	—.—
Ros. Poż. Pr. z r. 1864 I em.	5	—.—	—.—	—.—
„ „ „ „ 1866 II em.	5	—.—	—.—	—.—
Bilety Ban. Pań. Ros. I em.	5	—.—	—.—	—.—
„ „ „ „ II „	5	—.—	—.—	—.—
„ „ „ „ III „	5	—.—	—.—	—.—
„ „ „ „ IV „	5	—.—	—.—	—.—
Listy Zastawne (za 100 r.)	5	—.—	—.—	—.—
„ „ z r. 1869 S. I lit. A.	5	—.—	98.25	—.—
„ „ „ „ „ lit. B.	5	—.—	98.25	—.—
„ „ „ „ „ małe	5	—.—	96.25	—.—
„ „ „ Ser. II lit. A.	5	—.—	97.15	—.—
„ „ „ „ lit. B.	5	—.—	97.15	—.—
„ „ „ „ małe	5	—.—	97.15	—.—
„ „ „ Ser. III lit. A.	5	—.—	97.15	—.—
„ „ „ „ lit. B.	5	—.—	97.15	—.—
„ „ „ „ małe	5	—.—	97.15	—.—
„ „ „ Ser. IV lit. A.	5	—.—	97.15	—.—
„ „ „ „ lit. B.	5	—.—	97.15	—.—
„ „ „ „ małe	5	—.—	97.15	—.—
„ „ „ Serya V .	5	94 60.50	94 70	—.—
Listy zast. m. Warsz. Ser. I	5	—.—	95.50	—.—
„ „ „ „ II	5	—.—	94.—	—.—
„ „ „ „ III	5	—.—	93.—	—.—
„ „ „ „ IV	5	—.—	91.75	—.—
5% Obligi m. Warszawy	5	—.—	—.—	—.—
Listy zast. m. Łodzi „ I	5	—.—	89.—	—.—
„ „ „ „ II	5	—.—	88 —	—.—
„ „ „ „ III	5	—.—	87.—	—.—
Listy zast. R. T. WzKr. Z.	5	—.—	—.—	—.—
Listz 6% Wileńskie długot.	5	—.—	—.—	—.—
„ „ krótkot. „	5	—.—	—.—	—.—

Akcye. (za 100 rs.).	Stopa proc.	Dopełnione tranz.	Z końc. giełdy żądano	Z końc. giełdy chc.pł.
Akcye D. Ż. War.-W. 100 r.	4	—.—	—.—	—.—
„ „ W.-Byd. 500 r.	4	—.—	—.—	—.—
„ „ „ 100 r.	5	—.—	—.—	—.—
„ „ Teres. 1000 r.	5	—.—	—.—	—.—
„ „ „ 100 r.	5	—.—	—.—	—.—
„ „ Fabr.-Łódzkiej	Łącznie z bieżącym kuponem.	—.—	—.—	—.—
„ „ Nadwiślańsk.		—.—	—.—	—.—
„ Banku Handlowego w Warszawie 250 r.		—.—	320.—	317.—
„ War. Ban. Dys. 250 r.		—.—	311.—	308.—
„ Ban. H. w Łodzi 250 r.		—.—	—.—	330.—
„ War. Tow. Ub. od ognia z wpł. rs. 125 250 r.		—.—	—.—	190.—
„ War. Tow. F. Cukru 500		—.—	—.—	—.—
„ Cukr. Dobrzel. 500 r.		—.—	—.—	—.—
„ „ Józefów 250 r.		—.—	—.—	—.—
„ „ Czersk 250 r.		—.—	—.—	—.—
„ „ Hermanów 250 r.		—.—	—.—	—.—
„ „ Łyszkowic. 250 r.		—.—	—.—	—.—
„ „ Leonów 250 r.		—.—	—.—	—.—
„ „ Częstocice 250 r.		—.—	—.—	—.—
„ T. W. F. Stali 1000 r.		—.—	—.—	—.—
„ Tow. Lilpop, Rau i Loewenstein 1000 r.		—.—	—.—	—.—
„ Tow. Zakł. Metal. B. Hantke w War. 1000 r.		—.—	—.—	—.—
„ Tow. Zakł. Górniczych Starachowickich 100 r.		—.—	100.—	—.—
„ Tow. War. Fab. Mach. Narz. Rol. i Odl. 100 r.		—.—	35 —	—.—
„ Wars. T. Kop. węgla i Zakł. Hutniczych 250 r.		—.—	260.—	—.—
„ Tow. Zakł. Prz. Baw. Tk. w Zawierciu 250 r.		—.—	—.—	—.—
„ Tow. Łaz. i Łaźni 100 r.		—.—	—.—	—.—
„ Garb. Temler i Szwede		—.—	—.—	—.—

Wartość kuponu.

List. zas. nowych . . 20⁴/₅,	List. likwid. . 40—,
„ „ m. Warsz. s. I i II 133¹/₃	Obligów skarb. 106²/₃,
„ „ m. Łodzi. . . 91²/₃,	Poż. pre m. I em. 241²/₃,
	„ „ II em. 158¹/₃

RUCH POCIĄGOW KOLEJOWYCH

z Łodzi odchodzą:	3 55	7 30	12 55	5 25
przychodzą do Koluszek. . .	4 55	8 30	1 55	6 25
„ Skierniewic. .	6 24		3 25	7 46
„ Warszawy . .	8 35		5 40	9 35
„ Piotrkowa . .		9 54	4 4	11 25
„ Granicy . .		2 25	9 35	5 —
„ Sosnowca . .		2 40	9 40	4 50
„ Krakowa. . .		5 59		10 12
„ Lwowa . . .		5 57		9 52
„ Wiednia. . .		5 37		4 47
„ Wrocławia . .		9 13		10 15
„ Kutna. . . .	8 27		6 14	10 5
„ Aleksandrowa.	11 —		8 25	
„ Berlina . . .	8 18		6 20	
„ Brześcia litews.	9 50		7 26	
„ Moskwy . . .			10 53	
„ Petersburga .			4 38	9 43
„ Mławy . . .				
„ Lublina . . .				
„ Kowla . . .				
„ Kijowa . . .				

do Łodzi przychodzą:	10 15	4 5	8 15	11 35
odchodzą z Koluszek . . .	9 15	3 5	7 15	10 35
„ Skierniewic . .	7 49	1 23		8 54
„ Warszawy . .	6 —	11 10		6 45
„ Piotrkowa . .	4 —	12 54	5 48	
„ Granicy. . . .	— —	7 20	1 15	
„ Sosnowca . . .	— —	7 20	12 55	
„ Krakowa . . .	5 57		8 27	
„ Lwowa. . . .	5 2		11 32	
„ Wiednia . . .	11 27		8 57	
„ Wrocławia .	12 30 / 4 15		6 53	
„ Kutna	5 5	11 25		6 24
„ Aleksandrowa .		9 15		3 35
„ Berlina . . .		11 33		9 30
„ Brześcia litews. .		10 53		7 50
„ Moskwy . . .	9 23			
„ Petersburga .	1 23	8 53		
„ Mławy . . .				
„ Lublina . . .				
„ Kowla . . .				
„ Kijow. . . .				

UWAGA. Cyfry oznaczone grubszym drukiem wyrażają czas od godziny 6-tej wieczór do godziny 6-ej rano.

Poczty przychodzące do Łodzi.

z następujących traktów	rodzaj ekspedycyi	Niedziela	Poniedz.	Wtorek	Środa	Czwartek	Piątek	Sobota
d. ż. łódzkiej	listowa . .	10 40	10 40	10 40	10 40	10 40	10 40	10 40
	list. pien. pos.	4 35	4 35	4 35	4 35	4 35	4 35	4 35
tr. kaliskiego	osobowa . .	2	2	2	2	2	2	2
	osob. i listow.	11	11	11	11	11	11	11
	pien. i posył.					7		
tr. kutnowsk.	list. pien. pos.	10	10	10	10	10	10	10
tr. brzezińsk.	list. pien. pos.	10 45	10 45	10 45	10 45	10 45	10 45	10
tr. lutomiers.	listowa . .	10	10	10	10	10	10	
	pien. i posył.	10		10		10	10	
tr. aleksandr.	listowa . .	10	10	10	10	10		10
	pien. i posył.		10		10	10		10
tr. tuszyńsk.	list. pien. pos.	2		2		2		

Poczty odchodzące z Łodzi.

na następujące trakty	rodzaj ekspedycyi	Niedziela	Poniedz.	Wtorek	Środa	Czwartek	Piątek	Sobota
d. ż. łódzką	list. pien. pos.	12 40	12 40	12 40	12 40	12 40	12 40	12 40
	listowa . .	5	5	5	5	5	5	5
trakt kaliski	osob. i list.	5 30	5 30	5 30	5 30	5 30	5 30	5 30
	osobowa . .	11	11	11	11	11	11	11
	pien. i posył.					7		
tr. kutnowski	list. pien. pos.	6 30	6 30	6 30	6 30	6 30	6 30	6 30
tr. brzeziński	list. pien. pos.	1	1	1	1	1	1	1
tr. lutomiers.	listowa . .	1	1	1	1	1	1	
	pien. i posył.	1		1		1	1	
tr. aleksandr.	listowa . .	1	1	1	1	1	1	1
	pien. i posył.		1		1	1		1
tr. tuszyński	list. pien. pos.	6		6		6		

Wydawca **Stefan Kossuth.**—Redaktor **Zdzisław Kułakowski.** Дозволено Цензурою. Варшава. 25 Іюня 1885 г. W drukarni **„Dziennika Łódzkiego."**